

MAŁGORZATA KARPIŃSKA
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

O środkach halucynogennych, narkotykach i medykamentach. Przypadek eteryzacji Zygmunta Krasińskiego piórem historyka społecznego

24 stycznia 1847, w czasie zimowych wakacji spędzanych z żoną i z dziećmi w Nicei, Zygmunt Krasiński pierwszy raz wdychał eter. Degustację tę powtórzył jeszcze kilka razy. W eterowych seansach towarzyszyła mu małżonka Eliza z Branickich, która za namową męża również wdychała odurzające opary. Swoje doznania poeta opisywał na bieżąco w listach do Delfiny Potockiej i kilku przyjaciół (Stanisława Małachowskiego, Augusta Cieszkowskiego, Stanisława Egberta Koźmiana, Adama Sołtana, Konstantego Gaszyńskiego i Jerzego Lubomirskiego)¹. Do eterowych doświadczeń nawiązał także w rozprawce „De l’ether” (19 lutego 1847), notabene zadedykowanej własnym dzieciom — najstarszy synek, Władysław Wincenty, miał wówczas trzy lata, młodszy, Zygmunt Jerzy, zaledwie roczek². Poecie eksperyment z eterem dostarczył wielu interesujących, czasem zgoła wstrząsających doświadczeń, miał też pozwolić na chwilowe ograniczenie dręczących go cierpień fizycznych, a nawet zapewnić przyływ natchnienia, który niestety okazał się krótkotrwały³. Dla literaturoznawców to narkotyczne doświadczenie poety i zapisane przezeń wizje stały się tematem intensywnych analiz⁴. Dla

¹ Z. KRASIŃSKI, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. Z. SUDOLSKI, Warszawa 1965; idem, *Listy do Adama Sołtana*, oprac. Z. SUDOLSKI, Warszawa 1970; idem, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. Z. SUDOLSKI, Warszawa 1971; idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. I–III, oprac. Z. SUDOLSKI, Warszawa 1975; idem, *Listy do Koźmianów*, oprac. Z. SUDOLSKI, Warszawa 1977; idem, *Listy do Stanisława Małachowskiego*, oprac. Z. SUDOLSKI, Warszawa 1979; idem, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, t. I–II, oprac. Z. SUDOLSKI, Warszawa 1988.

² Z. KRASIŃSKI, *Pisma*, t. VII, Kraków 1912, s. 149–158 (fr.), s. 415–424 (tłum. I. STAFF).

³ Krasiński uważał, że to dzięki seansom eterowym mógł ukończyć poemat „Ostatni” (1847).

⁴ O eterowych eksperymentach Krasińskiego pisali — z większym lub mniejszym zażenowaniem — wszyscy jego biografowie, ale zawsze dość pobieżnie. Dopiero od pewnego czasu temat ten stał się

badacza zajmującego się historią społeczną czy historią kulturową owe seanse eteryczne są natomiast doskonałym pretekstem do poruszenia kilku kwestii dotyczących stosowania środków odurzających i halucynogennych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. Wartość tekstów Krasińskiego poświęconych eteryzacji jest nieoceniona przede wszystkim ze względu na ich unikatowość. Trudno dla XIX w. znaleźć bowiem na ziemiach polskich inne tak otwarte i szczegółowe świadectwo doświadczenia narkotycznego. Źródła dla tego okresu i obszaru w zasadzie nie dostarczają informacji o przypadkach odurzania się czy o uzależnieniach innych niż alkoholowych oraz tytoniowych. Do kwestii tej nie odnoszą się również historycy⁵, jakby nie dostrzegali problemu, nie pytali, czemu właśnie na ziemiach polskich, mimo panującej w całej ówczesnej Europie mody na eksperymenty narkotykowe, sytuacja miałaby przedstawiać się odmiennie. Trudno przecież milczeniem źródeł uznać za dowód nieistnienia takich praktyk. Niewykluczone, że wynika ono z faktu, że zażywanie środków odurzających nie było na tych terenach akceptowane, przez co wzmianek na ten temat unikano zarówno w oficjalnym dyskursie, jak i w osobistych wypowiedziach. Być może zatem owo „zakrycie” — by odwołać się do pojęcia użytego przez Michela Foucaulta⁶ — jest dobitnym świadectwem nastawienia społeczeństwa do narkotyków. Problem ten mógł jednak przedstawiać się zgoła inaczej, jeżeli kontakt ze środkami odurzającymi był doświadczeniem na tyle banalnym, że niewartym szczególnej uwagi, jak to miało miejsce w przypadku jedzenia, picia alkoholu lub palenia tytoniu, rzadko wzmiankowanych w pamiętnikach czy dziennikach. Ze strzępków zachowanych informacji, które z oczywistych względów wykorzystywane muszą być szczególnie intensywnie, można wnioskować, że rzeczywistość używania narkotyków była jeszcze bardziej skomplikowana, niż sugerują to te dwa przypuszczenia wyjściowe.

Pierwsze pytanie brzmi: dlaczego Krasiński w ogóle opowiadał o swoich narkotykowych doświadczeniach, robiąc to tak chętnie i otwarcie. Najoczywistsza, a jednocześnie najprostsza odpowiedź wiąże się z przynależnością poety do śro-

obiektem pogłębionej refleksji literaturoznawców, vide I. BIELIŃSKA, „*Jak na spacer w grób...*” — *Krasińskiego eksperyment z eterem* [w:] Zygmunt Krasiński — *nowe spojrzenie*, red. G. HALKIEWICZ-SOJAK, B. BURDZIEJ, Toruń 2001, s. 41–52; A. KUBALE, *Eter czyli największe odkrycie chrześcijaństwa* [w:] *Sztuczne raje... Użytki w literaturze*, red. M. KLUZIAK, Słupsk 2002, s. 199–208.

⁵ Wyjątkiem są tu historycy nauki badający rośliny i leki halucynogenne używane na ziemiach polskich, vide np. *Historia leków naturalnych*, t. VI: *Rośliny odurzające w polskiej literaturze naukowej XIX wieku*, red. B. KUŹNICKA, Warszawa 2007; H. LICHOCKA, *Historia pierwiastka narkotycznego*, „*Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki*”, 2004, nr 1–2, s. 113–121; B. KUŹNICKA, *Znaczenie roślin halucynogennych w polskich tradycjach kulturowych. Zarys problematyki*, „*Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki*”, 1992, s. 109–120; M. MALEWICZ, I. ARBAS, *O dziejach stosowania opium (na podstawie Usus opii... Baltazara Ludwika Trallesa z 1757 r.)*, „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*”, t. XXXVIII, 1993, nr 4 s. 131–136; B. WYSAKOWSKA, *Surowce i preparaty konopi stosowane w Polsce XIX wieku*, Warszawa 2004.

⁶ M. FOUCAULT, *Porządek dyskursu*, tłum. M. KOZŁOWSKI, Gdańsk 2002, s. 38.

dowiska artystów, którym już wówczas pozwalało się w tym zakresie na więcej. Szczególnie widoczne było to w epoce romantyzmu, gdy „romantyczna sekta metafizyczna”, zrodzona na granicy poznania, poszukiwała „nowej cudowności”⁷, nowej wiedzy o sobie samym, o społeczeństwie, a także o transcendencji. Nierzadko, wspomagając swoje poetyckie natchnienie, artyści sięgali po to, co usytuowane było na granicy normalności — fascynowali się szaleństwem, przy pomocy używek eksperymentowali z własną psychiką, szukali ekstremalnych doświadczeń cielesnych, igrali — czasem nieodwracalnie — ze śmiercią.

W przypadku Krasińskiego otwartość ta miała jednak jeszcze inne przyczyny. Pierwsza wynikała z fizycznego cierpienia będącego codziennym doświadczeniem poety. Nękanym chorobami, nade wszystko gruźlicą kości, był poddawany licznym uciążliwym kuracjom, które nierzadko jeszcze potęgowały jego dolegliwości. „Piszę Ci piąte przez dziesiąte, bom kurację dziś z ziół i wód złożoną rozpoczął i choro mi bardzo! Ach Auguście, bardzo mi choro!”⁸ — jego korespondencja pełna była takich dramatycznych westchnień, nic więc dziwnego, że rozpaczliwie szukał środków, by walczyć z bólem⁹. Jak sądzili niektórzy biografowie, Krasiński sięgał także po używki, dusząc swoje problemy egzystencjalne, a także żywy, często niezaspokojony temperament seksualny¹⁰.

Poeta, podobnie jak wiele osób z ówczesnej elity kulturalnej, miał skłonność do podejmowania prób zrozumienia samego siebie, był przekonany o własnej wyjątkowości, ale też pewnej zagadkowości własnego „ja”. Stąd dążenie do autoanalizy, pochylanie się nad swoimi odczuciami, reakcjami, psychiką i fizycznością, a nawet zgoła fizjologią, czasem zaskakującą nawet dla jego własnego umysłu. Pomagało w tym badanie samego siebie w sytuacjach wyjątkowych, w stanach niecodziennych. Relacje z przyjaciółmi miały charakter „powinowactwa serc”, a więc nie powinno dziwić, że poeta zwierzał się im z nawet bardzo osobistych spraw, a dokładne opisy problemów zdrowotnych, które go wówczas trapiły, miały charakter znacznie bardziej intymny niż opisy jego eterowych wizji¹¹. Poza tym, jeśli istniało jakieś tabu w opisywaniu przez literatów narkotykowych eksperymentów, to raz na zawsze obalił je angielski poeta romantyczny Thomas Quincey swoimi „Wyznaniami angielskiego opiumisty”. Pod tym tytułem publikował on eseje, które

⁷ M. JANION, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 8.

⁸ Z. KRASIŃSKI, *Listy do Augusta Cieszkowskiego*, t. I, s. 486.

⁹ Także Eliza Krasińska używała eteru jako środka do łagodzenia silnego bólu głowy, przez który „mało nie oszalała” (Z. KRASIŃSKI, *Listy do Delfiny*, t. III, s. 231).

¹⁰ M. ŚLIWIŃSKI, „Era fajkowa” w korespondencji Krasińskiego z Gaszyńskim [w:] *Sztuczne raje... Używki w literaturze*, s. 210.

¹¹ Jego spadkobiercy, a także liczni historycy literatury, byli wyraźnie poirytowani „epistolomanią” poety — tak właśnie zgorszony Kazimierz Wyka nazwał jego nazbyt obfitą i otwartą korespondencję z przyjaciółmi, vide K. WYKA, *Posłowie* [w:] *Zygmunt Krasiński w stulecie śmierci*, Warszawa 1960, s. 39–40; Z. SUDOLSKI, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego: studium monograficzne*, Warszawa 1968, s. 10–11.

ukazywały się we wrześniu i październiku 1821 r. na łamach „London Magazine”, jednego z najpoważniejszych periodyków angielskich tamtego czasu. Rok później ukazała się wersja książkowa „Wyznań”. Była bardzo poczytna, a Krasińskiemu polecił ją jeden z jego najbliższych przyjaciół, Henryk Reeve, pisząc: „Spróbuj zdobyć tę książkę, ale nie próbuj iść za przykładem autora”¹². Skądinąd za przykładem Quinceya poszło bardzo wielu artystów nie tylko tamtych czasów, od Juliusza Słowackiego zaczynając¹³, a na Hermanie Melville’u bynajmniej nie kończąc.

Quincey opisywał doświadczenia z opium — narkotykiem, można by powiedzieć, dla początku XIX w. dość banalnym¹⁴. Wedle wybitnego, żyjącego na przełomie XVIII i XIX w. brytyjskiego chirurga Astleya Pastona Coopera opium było wówczas najpopularniejszym środkiem przeciwbólowym, nasennym i poprawiającym nastrój¹⁵. Na ogół uważano je za lek zupełnie niegroźny i słabo zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństwa uzależnienia¹⁶. Zapewne dlatego też opium dodawano do bardzo wielu codziennych produktów i sztuką było uniknąć specyfików go zawierających¹⁷. Bardzo popularne były opiumowane mydełka, oliwki, octy, syropy czy balsamy. Także na ziemiach polskich opium i specyfiki je zawierające były lekami popularnymi, początkowo jednak funkcjonowały głównie w medycynie ludowej. W wydany w Łowiczu przez drukarnię księdza prymasa Michała Poniatowskiego w 1769 r. dziełku Jana Pawła Biretowskiego poświęconym leczniczym właściwościom roślin wywar z nasion, liści lub łodyg maku lekarskiego polecany był jako środek służący uspokajaniu niemowląt, ale też skuteczny lek m.in. na podagrę i suchoty¹⁸. Kompendium Biretowskiego było przedrukowane kilkanaście razy i znalazło się w bibliotekach wielu polskich dworów i dworców także w XIX w.¹⁹ Podobne porady dotyczące opium znalazły się w „Sposobie domowym leczenia tak ludzi jak bydła”, którego autor polecał mak na bezsenność,

¹² Z. KRASIŃSKI, *Listy do Henryka Reeve*, tłum. A. OLĘDZKA-FRYBESOWA, oprac. P. HERTZ, t. II, Warszawa 1980, s. 470, list z 9 października 1831.

¹³ J.M. RYMKIEWICZ, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 335–337, hasło: *Opium*; J. ZIELIŃSKI, *Słowacki narkotyczny* [w:] *Słowacki współczesny*, red. M. TROSYŃSKI, Warszawa 1999.

¹⁴ J. ARABAS, *Badania opioidów oraz ich rola w rozwoju nauk o lekach w Polsce*, Warszawa 1995, s. 39–56.

¹⁵ P. JOHNSON, *Narodziny nowoczesności*, Gdańsk 1995, s. 832.

¹⁶ Co prawda o możliwości uzależnienia ostrzegali już J. JONES (*The Mysteries of Opium Revealed*, London 1701) i S. CRUMPE (*An Inquiry into the Nature and Properties of Opium*, London 1793).

¹⁷ R. DAVENPORT-HINES, *Odurzeni. Historia narkotyków 1500–2000*, tłum. A. CIOCH, Warszawa 2006, s. 103.

¹⁸ J.P. BIRETOWSKI, *Wiadomość Ciekawa, Każdemu wielce potrzebna, O Skutkach i Mocy Zbóż wszelkich, jarzyn i ziół rożnych, tak ogrodowych, jako i polnych, jakie skutki i pożytki przynoszą Człowiekowi w rożnych okolicznościach, osobliwie na poratowanie zdrowia Ludzkiego Służąca: Z Poważnych Autorów Dla wygody Ludzkiej krótko Zebrana*, Łowicz 1769, s. 96–98.

¹⁹ I. ARABAS, *Encyklopedie zdrowia w „epoce ciekawości”* [w:] *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. DACKA-GÓRZYŃSKA, J. PARTYKA, Warszawa 2009, s. 266–267; eadem, *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich: studium z dziejów kultury zdrowotnej*, Warszawa 2006, s. 120.

ale też kazał „mak biały ucierać z winem i wódką” jako lekarstwo na szaleństwo²⁰. W poradniku z 1754 r. pt. „Domowe lekarstwo” zalecano zaś na ból głowy przykładanie do skroni okładów z liści maku²¹. Świadcstwo codzienności używania maku lekarskiego dał Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, nie po raz pierwszy służącym historykowi do opisu realiów życia początku XIX w.²²

Jako dziecię krzykliwe złożone w kolebce,
Gdy matka nad nim zwiąże firanki majowe
I liście makowe nasypie na głowę (ks. III, w. 308).

Wyciąg z główek makowych był też jednym ze składników tzw. enemów, tj. roztworu do lewatywy ordynowanej dzieciom także w pierwszej połowie XIX w. w przypadku złego samopoczucia wskazującego na nadchodzące problemy zdrowotne²³. „Poradnik domowy” polecał taki zabieg szczególnie w czasie ząbkowania²⁴. Codzienne zapiski Heleny z Wolskich Krukowieckiej wskazują, że enemy były w XIX w. zabiegiem stosowanym nagminnie: „Helcia dużo rozpalona była, a co gorsza znów jedno oczko w kąciku zaczęło jej się czerwienić. Daliśmy jej enemkę i tak poszła spać”²⁵.

Opium szybko zaakceptowała medycyna koncesjonowana; w Polsce za surowiec farmakopealny zostało uznane w 1817 r.²⁶ Józef Frank, bez wątpienia wybitny lekarz i wykładowca na Uniwersytecie Wileńskim, był jednak sceptyczny wobec stosowania narkotyków w medycynie. Chwaląc w liście do ojca zastosowanie przez niego opium jako środka na silne bóle reumatyczne, podkreślił: „Pochwalam użycie makowca, ponieważ w takich razach narkotyki są mniej szkodliwe od następstw, które mogą pociągnąć za sobą gwałtowne bóle”²⁷. Dopuszczał też użycie narkotyków w leczeniu manii i chorób psychicznych — taki właśnie specyfik zaor-

²⁰ *Sposób domowy leczenia tak ludzi jak bydła*, Kalisz 1784, s. 32–35.

²¹ *Domowe lekarstwo czyli apteka, którą każdy mając w niebytności medyka snadno zdrowia swego człowiek i innych ludzi poratować może*, Kraków 1754, s. 43.

²² J. MICHAŁSKI, *Osiemnastowieczne realia Pana Tadeusza* [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. STEFANOWSKA, J. ŚLAWIŃSKI, Warszawa 1978, s. 203–243.

²³ K. KLUK, *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, t. II: *O drzewach i ziołach dzikich, lasach etc.*, Warszawa 1778, s. 236.

²⁴ H. DZIARKOWSKI, *Poradnik domowy*, Warszawa 1819, s. 94.

²⁵ H. z WOLSKICH KRUKOWIECKA, *Dziennik 1831–1833*, oprac. E. KOLINKO, Warszawa 2016, s. 177. Tego typu zapisów w dzienniku jest mnóstwo. Nie znamy składu owych enemek, ale zazwyczaj dzieci zasypiały po nich szybko i spały spokojnie, można więc założyć, że jednym ze składników był mak.

²⁶ Vide B. KUŹNICKA, *Nieznany przekład Farmakopei Polskiej z 1817 r.*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria B, 1975, z. 26, s. 161. Tak zwana farmakopea kościuszkowska (H. DZIARKOWSKI, *Pharmacopaea Castrensis et Nosocomialis Exercitus Nationalis, Varsaviae 1794*) zawierała zaledwie kilka lekarstw zawierających opium.

²⁷ J. FRANK, *Pamiętniki*, oprac. W. ZAHORSKI, t. III, Wilno 1913, s. 119.

dynował m.in. „choremu z imaginacji na wściekliznę”²⁸. Stanowczo zażądał jednak odstawienia opium podawanego jego przybranemu synkowi Wiktorowi, który był w ten sposób leczony na szkarlatynę²⁹. Uważał też, że ten narkotyk jest w Polsce nadużywany przez lekarzy i aptekarzy. Dostrzegł też problem uzależnienia i zalecał jako odtrutkę „środku wymiotne, ocet, kawę”, a nawet samo opium w małych dawkach³⁰. Większość lekarzy nie była tak wstrzeźliwa, szczególnie w kwestii stosowania laudanum, czyli spirytusowego roztworu opium³¹. Było ono uważane za skuteczne lekarstwo o właściwościach z jednej strony uspokajających, z drugiej zaś pobudzających i dodających sił witalnych. Szczególnie chętnie przepisywano laudanum kobietom, uważano bowiem, że natura stworzyła je szczególnie labilnymi emocjonalnie, a specyfik ten miał łagodzić doznawane przez nie napięcia. I tak jakiś nieznany z nazwiska konsyliarz zapisał laudanum Maryli Putkamerowej, która, po gwałtownej scysji z ukochanym Adamem Mickiewiczem, miała zażyć 150 gran³² tego specyfiku z myślą o samobójstwie³³.

Równie popularne były krople Hoffmana (*Liquor anodinis Hoffmanni*). Była to mieszanka eteru (tzw. siarczanego) ze spirytusem w proporcji 1:3³⁴. Ten wynalazek wybitnego niemieckiego lekarza Friedricha Hoffmanna (1660–1742) był, podobnie jak laudanum, popularny głównie wśród kobiet. Ślad używania go na ziemiach polskich ma jednak charakter raczej pośredni. W napisanym przez profesora Uniwersytetu Lwowskiego Feliksa Pfaua podręczniku dla akuserek i położnych znalazło się zastrzeżenie, by kobietom ciężarnym lub rodzącym pod żadnym pozorem nie podawać w wypadku wystąpienia konwulsji tego właśnie specyfiku³⁵. Kroplami Hoffmanna leczył natomiast bliżej niezidentyfikowane „słabości” przebywający w niewoli rosyjskiej po klęsce powstania kościuszkowskiego Julian Ursyn Niemcewicz. Pragnienie posiadania stale przy sobie buteleczki z kroplami doprowadziło go zresztą do bardzo nieprzyjemnej i groźnej scysji z rosyjskim

²⁸ Ibidem, s. 106.

²⁹ Ibidem, s. 203.

³⁰ J. FRANK, *Toksykologia czyli krótki rys nauki o truciznach*, Warszawa 1815, s. 68.

³¹ Do spopularyzowania opium jako leku przyczynił się m.in. Paracelsus uznający stosowanie małych dawek różnych trucizn, także środków mających działanie halucynogenne, za skuteczne lekarstwo. Podobne poglądy reprezentowali Leopold Lafontaine, lekarz Stanisława Augusta, i Krzysztof Kluk, autor *Dykcjonarza roślinnego*, t. I–III, Warszawa 1786–1787. Zalety opium jako lekarstwa opisał też Baltazar Ludwik Tralles w dziele *Usus opii*, Vratislavie MDCCLXXIII.

³² Gran — jednostka masy zwana także ziarnem, używana na ziemiach polskich do początku XIX w.; 1 gran to w przybliżeniu 0,065 g.

³³ *Korespondencja Filomatów (1817–1823)*, oprac. M. ZIELIŃSKA, Warszawa 1989, s. 338, list Tomasza Zana do Adama Mickiewicza, 22 października 1822. Maryla Putkamerowa nie miałaby zresztą żadnego kłopotu, by zaopatrzyć się w laudanum i bez pomocy lekarza. Lekarstwa, także i te zawierające opium, sprzedawano w aptekach bez recept i ograniczeń.

³⁴ Także i dziś w Internecie są one polecane jako skuteczny środek uspokajający, vide <http://rozan-ski.li/144/dlaczego-waleriana-kozlek-czasem-nie-dziala-uspokajajaco/> [dostęp: 20 października 2016].

³⁵ F. PFAU, *Zasady sztuki położniczej dla niewiast tejeże sztuce się oddających*, Lwów 1838, s. 220.

strażnikiem, który nie chciał mu ich oddać. Trudno powiedzieć, czy nadzorca także chciał zażyć ten specyfik, czy odmówił Niemcewiczowi prawa posiadania go ze względów regulaminowych³⁶.

Zapotrzebowanie na opium na ziemiach polskich musiało być duże, skoro w „Pamiętniku Farmaceutycznym Wileńskim” tylko w 1821 r. ukazały się trzy znamienne teksty poświęcone temu narkotykowi. Pierwszy z nich, „Doświadczenie wyrabiania opium przez Pana John-Joung”, poświęcony został możliwościom wprowadzenia intensywnej uprawy opium w Europie; mak miał być siany na dobrze użyźnioną ziemię między sadzonki ziemniaczane³⁷. W kolejnym artykule Antoni Mikoszewski z uniesieniem i sporym wzruszeniem odnosił się do eksperymentu nieznanego z imienia Wyleżyńskiego, który z sukcesem wykazał, że „mleczny sok sałaty zasuszony ma skutki zagranicznego opium”³⁸. I wreszcie w ostatnim tekście, „Ostrzeżenie względem opium” wbrew zawartej w tytule sugestii znalazła się informacja nie o szkodliwości tego specyfiku, ale o częstych wypadkach jego fałszowania i sprzedawania w formie rozcieńczonej, a więc słabszej³⁹.

Popularność opium na ziemiach polskich podkreślał w swoim „Dziele o pijaństwie” również wileński lekarz Jakub Szymkiewicz, wymieniając je na pierwszym miejscu wśród stosowanych tam środków odurzających. Szymkiewicz, pionier rozważań o problemie uzależnień, pisał o opium: „w małej dozie lekarstwa jest najdzielniejszym, w większej odurza, upaja i usypia”⁴⁰.

Opium, laudanum, krople Hoffmanna, nieco później krople Inoziemcowa⁴¹, eter czy morfina to specyfiki medyczne, które wykorzystywano nie tylko dla ulżenia cierpieniom pacjentów. Wielu ówczesnych lekarzy nie zdawało sobie sprawy, że mogą one być przyczyną nałogu, niedostatecznie rozumiano bowiem istotę uzależnienia, także od alkoholu⁴². Dopiero pod koniec wieku fachowa prasa opisywała

³⁶ J.U. NIEMCEWICZ, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. DIHM, t. II, Warszawa 1957, s. 168–169.

³⁷ „Pamiętnik Farmaceutyczny Wileński”, 1821, z. 1, s. 85–89.

³⁸ *Odezwa i postrzeżenia obywatela wołyńskiego nadesłane do Wydziału Farmaceutycznego w rzeczy jego Pamiętnika*, „Pamiętnik Farmaceutyczny Wileński”, 1821, z. 1, s. 90–95.

³⁹ „Pamiętnik Farmaceutyczny Wileński”, 1821, z. 2, s. 153–155.

⁴⁰ J. SZYMKIEWICZ, *Dzieło o pijaństwie*, Wilno 1818, s. 48.

⁴¹ Krople Inoziemcowa to mieszanka nalewek ziołowych z nalewką opiumową, popularny lek na kłopoty gastryczne w drugiej połowie XIX i w XX w. (także po II wojnie światowej). Ich wynalazcą był najpewniej Franciszek Pantoczek (1811–1895), polski aptekarz, uczestnik spisku ks. Piotra Ściegiennego, skazany na służbę w korpusie kaukaskim, vide A. CHODUBSKI, *Polacy w nurcie przeobrażania kulturowego Kaukazu w XIX i na początku XX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia”, t. LX, 2005, s. 72.

⁴² O skomplikowanym procesie powstawania uzależnienia od alkoholu jako problemie społecznym, a nie jednostkowych przypadkach „pijaków” czy „opojów” vide P. FOUQUET, M. de BORDE, *Podwójny agent*, tłum. S. GOGOLEWSKI, Łódź 1990, s. 138–141. Autorzy podkreślają wpływ wydłużania się średniej życia człowieka, wzrostu dobrobytu, poprawy jakości alkoholu, sposobów jego przechowywania i dystrybucji, a wreszcie pośrednio także procesów demokratyzacji na wzrost zagrożenia

przypadki „pijaństwa makowcem” oraz przestrzegą przed niebezpieczeństwami związanymi ze stosowaniem innych tego rodzaju naturalnych środków⁴³.

Odurzające właściwości wielu roślin, nie tylko maku lekarskiego, były znane i wykorzystywane od dawna w medycynie ludowej. Środki takie pełniły funkcje lecznicze, magiczne, a niekiedy urozmaicały też czas świąteczny. Objęte tabu zezwalającym na używanie ich tylko w określonych, rzadkich przypadkach nie stanowiły w zasadzie problemu społecznego. Wspomniany już Szymkiewicz — jednak wyraźnie już zaniepokojony — opisał występujące na początku XIX w. praktyki polegające na odurzaniu się przez lud wiejski rosnącymi dziko tuż przy zagrodach i obejściach roślinami. Jako najbardziej popularne wymienił bagno, bieleń i blekot, inaczej zwany szalejem. Bagno miało być także często używane do fałszowania piwa przez żydowskich arendarzy, w celu skłonienia wieśniaków do swobodniejszego szastania pieniędzmi. Chłopi odurzali się także bagnem, wachając je. Popularny miał być również zwyczaj dodawania bieleń do paleńskich w baniach. Odurzeni wieśniacy mieli potem „biegać goli po polach”. Także blekot „w lewatywie dawany sprawuje manie i szaleństwo, podobnie używa się w łaźniach dla żartu”. Lekarz zaznaczał jednak, że okropny smak wszystkich tych roślin i przykre następstwa ich stosowania powstrzymują od częstego sięgania po nie⁴⁴. Gruntowniejsze poznanie katalogu środków halucynogennych używanych na ziemiach polskich oraz ich miejsca w kulturze i świadomości mieszkańców tych terenów byłoby zapewne możliwe dzięki materiałom etnograficznym zbieranym w XIX w. Jak dotąd nie zostały one jednak wystarczająco pod tym kątem zanalizowane.

Przy takiej mnogości dostępnych i chyba dość w tych czasach popularnych środków odurzających rodzi się pytanie, czemu Krasiński sięgnął właśnie po eter. Ten wybór miał najpewniej wymiar entuzjastycznej akceptacji przez poetę procesów modernizacyjnych, zachodzących wówczas w całej Europie. Eter był oczywiście substancją znaną już od trzech wieków — jako pierwszy zsyntetyzował go najpewniej Walery Cordus (1515–1544), niemiecki botanik i chemik, poddając alkohol procesowi dehydratacji kwasem siarkowym. Cały proces opisał, nazywając efekt swego eksperymentu słodkim olejem wiotriolowym⁴⁵. Odkrywcą, zrozumiał, że nie dotarł do formuły tworzenia złota. Porzucił swój wynalazek i nie przeana-

uzależnieniem alkoholowym. Niewątpliwie wiele z tych czynników ma analogiczny wpływ na rozwój narkomanii.

⁴³ *Pijaństwo makowcem*, „Wiadomości Farmaceutyczne”, t. VII, 1880, nr 7–8, s. 290–291; cf. E. ORŁOWSKI, *Otrucie 9 osób nasionami lulka czarnego*, „Gazeta Lekarska”, 1890, nr 42, s. 827–834; vide też B. WYSAKOWSKA, *Zatrucia roślinnymi środkami odurzającymi na podstawie polskiej literatury naukowej w XIX wieku* [w:] *Historia leków naturalnych*, t. VI: *Rośliny odurzające w polskiej literaturze naukowej XIX wieku*, Warszawa 2007, s. 51–83.

⁴⁴ J. SZYMKIEWICZ, *Dzieło o pijaństwie*, s. 52–53, 55.

⁴⁵ A. DRYGAS, *Czy Walery Cordus był odkrywcą eteru? Argumenty za i wątpliwości na nie*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. LX, 1997, z. 4, s. 427–442.

lizował jego właściwości. Z substancją eksperymentowali później Paracelsus oraz Cromwell Mortimer, któremu eter zawdzięcza swoją ostateczną nazwę (od 1741 r.). Od tego też czasu eter stał się popularnym środkiem cucącym i takie jego zastosowanie znał do 1847 r. także Krasiński. W usta jednej z tragicznych bohaterek „Nie-Boskiej komedii” (1833), Żony, włożył skierowane przez nią do Męża zdanie: „Możesz zasłabł nagle mój drogi? Wstanę i dam Ci eteru”⁴⁶. Właściwości usypiające i znieczulające specyfiku dostrzeżono już wcześniej, ale nie zainteresowano się nimi na poważnie. Dopiero przypadek nagłego zaśnięcia laboranta po przypadkowym rozbiciu butelki z eterem (1841) sprawił, że od 1845 r. ten środek, najpierw w Stanach Zjednoczonych (Wiliam Morton, dentysta), a później w Europie (grudzień 1846, Robert Liston w Londynie), zaczęto stosować do usypiania pacjentów w trakcie zabiegów chirurgicznych.

Krasiński, podobnie jak wielu mu współczesnych, był zafascynowany modernizacją, śledził kolejne wynalazki i lubił je sam wypróbować. Bardzo poruszyła go wiadomość o wynalezieniu przez niemieckiego chemika Christiana Friedricha Schönbeina w 1845 r. bawełny strzelniczej i już w końcu 1846 r. sam korzystał z tej nowinki, chodził kilka dni z rządu ze swoim przyjacielem Stanisławem Koźmianem na strzelnicę⁴⁷. Podobnie fascynowały go prace zmierzające do wynalezienia urządzeń sterujących balonami czy wyliczenia francuskiego matematyka Urbana-Jeane’a Le Verriera, które wykazały istnienie nowej, do 1845 r. nieznananej planety w układzie słonecznym, nazwanej później Neptunem⁴⁸. Słuszność tych wyliczeń już rok później potwierdziły obserwacje teleskopowe Johanna Gottfrieda Gallego. Poruszony kolejnymi tego rodzaju wydarzeniami poeta pisał: „Jakże pełne gazety co chwila najdziwniejszych czy odkryć, czy zdarzeń, czy przeczuciów”⁴⁹. W takim też nastroju 23 lutego 1847 w prenumerowanej przez siebie gazecie „L’Epoque” Krasiński przeczytał artykuł o orzeźwiających i relaksujących właściwościach eteru, który, jak napisał autor, „porywa do siódmego nieba”⁵⁰. „L’Epoque” była ultrakonserwatywnym dziennikiem założonym w 1845 r. przez Bernarda Adolfa Graniera de Cassagnaca, znanego dziennikarza, ale też interesującego historyka, zajmującego się m.in. żyrondistami i epoką dyktatoriatu⁵¹. Pismo bardzo ostro atakowało politycznie rząd Franciszka Guizota. W tym samym czasie Krasiński przygotowywał memoriał dotyczący sytuacji ziem polskich wobec aneksji Wolnego Miasta Krakowa przez Austrię, który zamierzał

⁴⁶ Z. KRASIŃSKI, *Nie-boska Komedja* [w:] idem, *Pisma*, t. III, s. 11.

⁴⁷ Idem, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, s. 450.

⁴⁸ Vide I.S. SIEMION, *Zygmunt Krasiński wobec odkryć przyrodniczych*, „Wiadomości Chemiczne”, t. LXV, 2011, z. 7–8, s. 712–718.

⁴⁹ Z. KRASIŃSKI, *Listy do Adama Soltana*, s. 514.

⁵⁰ „L’Epoque”, 23 lutego 1847.

⁵¹ Na przykład: B.A. GRANIER DE CASSAGNAC, *Histoire du Directoire*, Paris 1851–1863; idem, *Histoire des Girondins et des massacres de septembre*, Paris 1860.

przekazać właśnie Guizotowi⁵². „L’Epoque”, by utrzymać się na trudnym paryskim rynku, umieszczała na swoich łamach również teksty, które miały zwiększyć jej poczytność, m.in. informacje o nowościach naukowych i medycznych. Do historii prasy gazeta ta weszła jako pierwsza drukująca sprawozdania sądowe. Cassagnac nie był prekursorem w propagowaniu na łamach prasy narkotyków i narkotyzowania — wcześniej, w lutym 1846 r., w „Revue des Deux Mondes” Teofil Gautier propagował haszysz i doznania towarzyszące jego zażyciu⁵³.

Artykuł w „L’Epoque” był entuzjastycznym peanem na cześć eteru, ale także dostarczał praktycznych porad, jak zabrać się do eteryzowania. Korzystając z tych wskazówek, Zygmunt Krasieński udał się do pobliskiej angielskiej apteki i bez jakiegokolwiek recepty, za niewygórowaną cenę dwóch franków — tyle wydawał m.in. na tygodniową prenumeratę „L’Epoque” — kupił butelkę zawierającą dwie uncje eteru. Dla wygody użycia specyfik ten sprzedawano w butelkach o szerokich szyjkach, bo choć później większość sięgających po eter piła go, mieszając z innymi płynami (od alkoholu po soki owocowe), „L’Epoque” zachęcała do użycia metody wziewnej, zapewniając, że ten sposób gwarantuje ulgę skołatany nerwom. Sposób aplikacji odpowiadał zresztą doskonale ówczesnemu przekonaniu o szczególnym znaczeniu zmysłu węchu⁵⁴. Honoriusz Balzak pisał wręcz: „ów zmysł, który, bezpośrednio niż inne stykając się z systemem mózgowym, musi, przez swoje zaburzenia, powodować niedostrzegalne wstrząsy w narządach myśli”⁵⁵. Pierwszy seans eterowy małżonkowie odbyli na plaży, stosując się ściśle do zaleceń z „L’Epoque”, wciągali eter wolno nosem do płuc, a wydychali ustami. Ograniczyli się do zalecanej dawki półuncyjowej⁵⁶.

Nieomal równocześnie z eterowym eksperymentem Krasieńskiego, 6 lutego 1847 w Krakowie, dr Ludwik Bierkowski dokonał pierwszej na ziemiach polskich operacji w znieczuleniu eterowym. Uśpiono w ten sposób dwóch pacjentów. Nim zdecydowano się na zastosowanie takiego środka, sprawdzono jego działanie na uczniach chirurgicznych; doznali oni „błogiego odurzenia”, co zachęciło lekarzy do kontynuowania eksperymentu⁵⁷. 15 lutego próbę operacji w eterowym znieczuleniu ogólnym podjął w warszawskim Szpitalu Ewangelickim zespół lekarzy na czele z Ludwikiem Koehlerem. Niestety próba nie w pełni się powiodła. Pacjent

⁵² Z. KRASIŃSKI, *Pisma*, t. VII: *Deux puissances* (fr.), s. 169–191, oraz *Memoriał do Guizota* (pol.), tłum. S. TARNOWSKI, s. 425–446.

⁵³ Vide https://fr.wikisource.org/wiki/Le_Club_des_Hachichins [dostęp: 2 października 2016].

⁵⁴ A. CORBIN, *We władzy wstrętu: społeczna historia poznania przez węch: od odrazy do snu ekologicznego*, tłum. A. SIEMEK, Warszawa 1998, s. 257.

⁵⁵ H. BALZAK, *Ludwik Lambert, Komedia ludzka*, tłum. T. BOY-ŻELEŃSKI, Warszawa 1924, s. 22.

⁵⁶ Swoje przygotowania do seansu eteryzacji Zygmunt Krasieński opisał w liście do Delfiny Potockiej (t. III, s. 228).

⁵⁷ „Gazeta Krakowska”, nr 31, 9 lutego 1847.

odczuwał bowiem ból, co oznaczało, że dobrano nieodpowiednią dawkę⁵⁸. Pięć dni później zupełnie już udany zabieg wykonał dr Aleksander Antoni Le Brun. Tego samego dnia odbył się również pierwszy tego rodzaju zabieg w prywatnym mieszkaniu. Dr Ludwik Nathansohn i Leon Koenitz zoperowali cierpiącą na raka piersi kobietę. Także i oni wcześniej podjęli próbę sprawdzenia działania eteru na sobie⁵⁹. Później podobne operacje przeprowadzano prawie codziennie⁶⁰. Te pierwsze próby znieczuleń przy pomocy eteru zaowocowały dwoma nieoczekiwanymi reakcjami. Pierwsza była jak najbardziej uprawniona i zgoła racjonalna. Zaniepokojona eksperymentami eterowymi Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego, po otrzymaniu kilku informacji o śmierci pacjentów w trakcie operacji i po konsultacji z Radą Lekarską, nakazała, by sprzedaż eteru w aptekach i składach aptecznych odbywała się tylko na podstawie recept wydanych przez lekarzy, którzy mieli „prawo do praktyki nieograniczonej”. Operacje w eterowym znieczuleniu powinny zaś, według zaleceń, odbywać się jedynie w szpitalach po konsultacji z naczelnym lekarzem. Dentystom pozwolono natomiast używać tego środka wyłącznie w asyście co najmniej dwóch lekarzy⁶¹. Dla wzmocnienia wydźwięku rozporządzenia Rada Lekarska Królestwa Polskiego niebawem opublikowała informację o niebezpieczeństwach związanych ze stosowaniem takiego znieczulenia. Podkreślano, że co prawda eter ujmuje bólu, ale nie jest do końca przebadany i trzeba stosować go ostrożnie i pod nadzorem⁶².

Tymczasem do przebywającego nadal w Nicei Krasieńskiego dotarły za pośrednictwem Stanisława Koźmiana informacje o warszawskiej nieudanej próbie znieczulenia pacjenta. Poeta potraktował tę wiadomość z entuzjazmem. Wedle niego fakt ten miał dowodzić szczególnej siły polskiego narodu. Pisał poruszony: „czyż nie dowodził to żywotności rodzinnej, plemiennej, wyższej niż w systemacie nerwowym Franków lub Germanów; nie dowodził to przeznaczenia na przyszłość, bo nie na darmo żywotność dana na rozlanie się w świat”⁶³.

Eter ze środka znieczulającego szybko stał się tanim sposobem odurzania, a jego popularność trwała długo⁶⁴.

⁵⁸ W. NOSZCZYK, *Chirurgia w dobie zaborów [w:] Zarys dziejów chirurgii polskiej*, Warszawa, red. W. NOSZCZYK, Warszawa 2011, s. 173; „Kurier Warszawski”, nr 48, 19 lutego 1847.

⁵⁹ „Gazeta Warszawska”, nr 62, 5 marca 1847.

⁶⁰ „Kurier Warszawski”, nr 55, 26 lutego 1847.

⁶¹ „Gazeta Warszawska”, nr 68, 11 marca 1847.

⁶² „Gazeta Warszawska”, nr 74, 17 marca 1847.

⁶³ Z. KRASIŃSKI, *Listy do Koźmianów*, s. 114.

⁶⁴ A. ZANDBERG, „*Villages... Reek of Ether Vapours*”: *Ether Drinking in Silesia before 1939*, „*Medical History*”, t. LIV, 2010, s. 387–396.

**On hallucinogens, drugs, and medicaments.
The case of etherisation of Zygmunt Krasiński by pen of social historian**

Abstract

In the early nineteenth century there was a trend for experiments with drugs. In general, Polish sources remain silent on the question of intoxication other than with alcohol. However, there is one exception of Zygmunt Krasiński who in great detail described his experiments with ether. These tests of the poet are a starting point for further research into the role of drugs in the life of Poles. Reading of medical guides, but also of literary works leads to the conclusion that opium and its derivatives were often used, regarded usually as medicine or a substance to improve mood. In the opinion of Dr. J. Frank, opium was definitely overused in the Polish lands, mainly due to the fact that many doctors did not know that the constant use of drugs, like that of alcohol, can progress to an addiction. In the country, people used local intoxicating plants (*datura*, cowbane etc.). Possibilities of addition were limited only by unpleasant side effects.